



POLSKI INSTYTUT SPRAW
MIĘDZYNARODOWYCH

BIURO BADAŃ I ANALIZ

BIULETYN

nr 10 (424) • 22 lutego 2007 • © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (redaktor naczelny), Adam Eberhardt, Łukasz Kulesa,
Monika Gubernat (sekretarz Redakcji)

Perspektywy zakończenia północnokoreańskiego programu jądrowego

Łukasz Kulesa

Kolejna runda przebiegających w Pekinie sześciostronnych rokowań w sprawie północnokoreańskiego programu jądrowego zakończyła się 13 lutego 2007 r. uzgodnieniem tekstu porozumienia. Prawdopodobnie uda się doprowadzić do przewidzianego umową szybkiego zamrożenia programu i powrotu inspektorów. Z pewnością jednak Korea Północna będzie odwlekać podjęcie dalszych kroków rozbrojeniowych. Stany Zjednoczone zyskają na czasie, co pozwoli im skupić się na problemach Bliskiego Wschodu, w tym na konfrontacji z Iranem.

Obecne porozumienie odnosi się bezpośrednio do treści tzw. Wspólnego oświadczenia, przyjętego we wrześniu 2005 roku¹. W zamian za zobowiązanie do likwidacji programu jądrowego, Korea Północna otrzymała m.in. gwarancje bezpieczeństwa ze strony USA i obietnicę dostaw surowców energetycznych oraz rozważenia budowy w KRLD elektrowni jądrowych. Główną wadą porozumienia był brak określenia sekwencji działań stron. Stany Zjednoczone domagały się szybkiego zastopowania programu, a Korea Północna żądała dostarczenia jej w pierwszej kolejności reaktorów. Pretekstem do zerwania negocjacji w listopadzie 2005 r. stało się zablokowanie przez bank w Makao, pod presją Stanów Zjednoczonych, północnokoreańskich kont.

Rozmowy sześciostronne zostały wznowione w grudniu 2006 r. w zmienionej sytuacji strategicznej. Korea Północna przeprowadziła w październiku 2006 r. podziemną próbę jądrową². Przyjęta w reakcji na test rezolucja Rady Bezpieczeństwa ONZ nr 1718, przewidywała nałożenie szeregu sankcji na Koreę Północną. Mimo nacisku Stanów Zjednoczonych, Chiny i Korea Południowa, dwoje największych partnerów handlowych KRLD, odmówiło jednak przerwania dostaw towarów i wycofania się z inwestowania w Korei Północnej. Oznaczało to, że nie będzie można szybko zmusić Korei Północnej do ustępstw.

Strategicznym priorytetem polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych, wymagającym zaangażowania znaczących sił i środków, pozostawał region Bliskiego Wschodu. Najważniejszym zadaniem dla administracji George'a W. Busha stało się nie tyle trwałe rozwiązanie kryzysu północnokoreańskiego, co zapobiegnięcie jego eskalacji. Tym należy tłumaczyć kontrast pomiędzy retoryką umieszczającą Koreę Północną na „osi zła” a elastycznym podejściem do negocjacji w sprawie programu atomowego.

Treść porozumienia. Porozumienie pekińskie szczegółowo wymienia działania, które mają być podjęte przez strony w ciągu 60 dni od jego ogłoszenia. Najważniejsze zobowiązanie Korei Północnej dotyczy zamknięcia w tym czasie ośrodka jądrowego w Jongbion (gdzie działa reaktor oraz zakład odzyskiwania plutonu z wypalonego paliwa), co ma być zweryfikowane przez inspektorów międzynarodowych. Nastąpi w ten sposób zamrożenie programu produkcji plutonu, dzięki któremu każdego roku zapas materiałów rozszczepialnych KRLD zwiększał się o ilość potrzebną do produkcji jednego ładunku jądrowego.

¹ Zob. B. Górka-Winter, *Porozumienie w sprawie programu nuklearnego Korei Północnej*, „Biuletyn PISM” nr 69 (314) z 29 września 2005 r.

² B. Górka-Winter, Ł. Kulesa, *Próba jądrowa w Korei Północnej*, „Biuletyn PISM” nr 60 (400) z 10 października 2006 r.

Korea Północna zgodziła się też na przedstawienie listy wszystkich swoich programów jądrowych. Ma to umożliwić weryfikację oskarżeń Stanów Zjednoczonych o prowadzenie przez KRLD tajnego programu wzbogacania uranu. Lista ma także zawierać informacje na temat ilości plutonu uzyskanego z wypalonego paliwa. Pozwoli to na bardziej precyzyjne określenie wielkości arsenału jądrowego KRLD. Ta część może okazać się najbardziej prawdopodobną przyczyną załamania się porozumienia. Nie wiadomo, jak szczegółowe będzie oświadczenie Korei Północnej, ani jaki będzie tryb wyjaśnienia ewentualnych zarzutów o niekompletność listy.

W zamian za te działania pozostali partnerzy rokowań sześciostronnych zgodzili się na przyznanie KRLD nadzwyczajnej pomocy w postaci dostaw surowców energetycznych. W początkowym okresie obowiązywania porozumienia (60 dni) mają rozpocząć się dostawy 50 tys. ton oleju opałowego lub innych surowców energetycznych o tej samej wartości. Później Korea Północna może liczyć na dalsze dostawy, dochodzące do miliona ton oleju opałowego. Należy przypomnieć, że zgodnie z poprzednią umową z 1994 r. o zamrożeniu programu, Korea Północna otrzymywała rocznie 500 tys. ton oleju. Wkrótce powinny się też rozpocząć rozmowy o normalizacji stosunków pomiędzy KRLD a USA i Japonią. Stany Zjednoczone mają rozpocząć procedurę usunięcia Korei Północnej z listy państw-sponsorów terroryzmu, a także zlikwidować niektóre ustawowe ograniczenia handlu z KRLD.

Początek następnej rundy rozmów sześciostronnych ustalono na 19 marca 2007 r. Umożliwi to rozwiązanie ewentualnych sporów przy wykonaniu wstępnych postanowień. O wiele trudniejsze będzie osiągnięcie dalszego postępu w nuklearnym rozbrojeniu Korei Północnej. Ma ona dostarczyć pełną deklarację na temat stanu swoich programów i zapasów broni jądrowej, zlikwidować swoje ośrodki jądrowe, a wreszcie zniszczyć posiadane ładunki jądrowe i materiały rozszczepialne. Cały proces musi być weryfikowany przez zewnętrznych ekspertów, by wyeliminować możliwość ukrycia części arsenału. Natomiast KRLD może na którymś z etapów negocjacji wrócić do tematu dostarczenia jej reaktorów energetycznych lub zażądać zniesienia sankcji ONZ.

Motywy stron. Dla Stanów Zjednoczonych główną korzyścią zawarcia porozumienia pekińskiego jest zyskanie na czasie. Ocena wiarygodności Korei Północnej pozostaje zapewne negatywna. Zakłada się jednak, że umowa utrzyma się do końca kadencji prezydenta Busha, co pozwoli skoncentrować się na problemach Bliskiego Wschodu. Obecna administracja może wykazać, że zawarła przynoszące konkretne korzyści (w postaci zahamowania północnokoreańskiego programu) porozumienie w formule wielostronnej. Stanowi to odpowiedź na zarzuty krytyków, w tym polityków Partii Demokratycznej, o unilateralizm i poleganie jedynie na rozwiążaniach siłowych.

Chęć ustabilizowania kryzysu stanowiła też główną przesłankę dla Chin, które odegrały kluczową rolę w rozmowach. Groźba zmniejszenia kontaktów handlowych i pomocy gospodarczej pomogła w przekonaniu Korei Północnej do zawarcia porozumienia. Chiny obawiają się, że brak stabilności w regionie wpłynie na stan gospodarki i zakłóci przygotowania do Igrzysk Olimpijskich w Pekinie. Potwierdzając swoje wpływy w Korei Północnej, poddawane w wątpliwość po próbie atomowej KRLD, Chiny udowodniły swoją wagę jako politycznego partnera USA i odpowiedzialnego członka grupy wielkich mocarstw.

Najbardziej kontrowersyjną kwestią pozostają motywy Korei Północnej. Ani sytuacja wewnętrzna, ani stan gospodarki nie są na tyle dramatyczne, by zmusić KRLD do ustępstw. Presja Chin także nie tłumaczy w pełni zmiany polityki. Można domniemywać, że Korea Północna stara się stworzyć warunki do ostatecznego uznania przez innych uczestników rokowań swojego statusu państwa atomowego. Umiejętnie zwiększając lub zmniejszając poziom współpracy lub stawiając nowe żądania, Korea Północna będzie odwlekać moment podjęcia kluczowych rozstrzygnięć dla rzeczywistego rozbrojenia. Do tego czasu postęp programu produkcji ładunków jądrowych oraz rakiet balistycznych może postawić społeczność międzynarodową przed faktem dokonanym – posiadaniem przez KRLD niewielkiego arsenału jądrowego wraz z odpowiednimi środkami przenoszenia.

Wpływ na kryzys irański. Proces negocjacji z Koreą Północną mógłby stać się modelem dla osiągnięcia postępu w kwestii irańskiego programu jądrowego. O ile jednak w przypadku Korei Północnej formalnie panuje zgoda co do ostatecznego celu negocjacji, czyli denuklearyzacji, to Iran obstaje przy utrzymaniu swojego programu jądrowego wraz z budzącymi największe zaniepokojenie instalacjami wzbogacania uranu. Zarówno Iran, jak i Stany Zjednoczone uważają ponadto, że jakiegokolwiek ustępstwa umożliwiające rozpoczęcie negocjacji byłyby obecnie odczytane jako wyraz słabości. Jest to tym bardziej istotne, że trwa między tymi dwoma państwami konfrontacja o wpływy w Iraku. Unia Europejska mogłaby jednak podjąć się roli mediatora i zaproponować wzorowane na rokowaniach sześciostronnych negocjacje w sprawie programu irańskiego z udziałem Stanów Zjednoczonych, Rosji, Chin, UE oraz Iranu.